

Wojciech Gilewicz

Wojciech Gilewicz

Galeria Foksal

Maj – Czerwiec 2009 / May – June 2009

Obecna, druga wystawa Wojciecha Gilewicza w Galerii Foksal znacznie różni się od tego, do czego artysta przyzwyczaił nas w swoich dotychczasowych realizacjach. Gilewicz prezentuje obrazy, które powstały w ramach jego wcześniejszych projektów. Tym razem pokazuje je jednak jako prace całkowicie abstrakcyjne, wyjęte z kontekstu, w jakim się pierwotnie znajdowały. Obrazy te powstały bowiem jako realistyczne malarzskie repliki zastępujące elementy otaczającego świata. Podszływały się zazwyczaj pod fragmenty ścian budynków, parapety czy płyty chodnikowe. Odnaleźć je można było jedynie dzięki specjalnej mapce przygotowanej przez artystę. Tak perfekcyjnie stapiały się z rzeczywistością, że dla widza nieuprzedzonego o ich obecności pozostawały zupełnie niewidoczne. Dotychczasowe działania Gilewicza sytuowały się na styku malarstwa, fotografii, instalacji i filmów wideo dokumentujących malarzskie akcje artysty. Finalna praca była połączeniem wielu elementów, obrazy – nawet przeniesione do wnętrza galerii – zyskiwały znaczenie dopiero w kontekście całości. Podobnie było z realizacją, którą Gilewicz przygotował dla Galerii Foksal w 2005 roku. Praca ta łączyła w sobie malarstwo, fotografię oraz rzeczywistość – widok z okna galerii. Obrazy we wnętrzu galerii – trzy figury o nieregularnych kształtach – odczytywać należało w połączeniu z fotografiami, ukazującymi trzy blejtramy w parku przed i po zamalowaniu, oraz widokiem na park z galeryjnego okna. Tym razem Gilewicz idzie o krok dalej. Pozbawia swoje obrazy kontekstu, kładzie nacisk na ich malarską formę. Nie ma już znaczenia, czy prace te funkcjonowały pierwotnie w tkance miejskiej Warszawy, Sanoka albo Paryża, czy wpisywały się w przestrzeń nowojorskiej stacji metra, warszawskiej Zachęty czy Muzeum Sztuk Pięknych w Iwano-Frankiwsku na Ukrainie. Tym razem liczą się obrazy jako niezależne byty i tylko one. Jakie nowe znaczenia zyskają? W jaki sposób przemówią na tle całej malarskiej tradycji i historii tego medium? I wreszcie – czy prace Gilewicza dostarczają prostych odpowiedzi na te pytania, czy też prowokują do dalszych rozważań? ■

Wojciech Gilewicz's current exhibition at the Foksal Gallery, his second here, differs vastly from what he has accustomed us to in his previous work. The show comprises paintings created for earlier projects; however, this time he presents them as wholly abstract works, removed from the context in which they originally appeared as realistic painted reproductions doing duty for elements of the surrounding world. In general, they imitated fragments of the walls and windowsills of buildings, or masqueraded as paving stones. They could only be found with the help of a special map, prepared by the artist himself. So perfectly did they meld with reality that they remained completely invisible to the uninitiated viewer. Gilewicz's work to date has been a junction, a meeting place for painting, photography, installations, and videos documenting his artistic actions. The final work was a fusion of numerous elements, acquiring significance only within the context of the whole, even when transferred to the setting of a gallery's interior. This was what happened with the show which Gilewicz prepared for the Foksal in 2005. The work fused painting, photography and reality; a view from a window in the gallery. The pictures inside the gallery, three irregular figures, had to be read in conjunction with the photographs presented alongside them. They showed three canvas stretchers in the park, before painting, and after, along with a view of the park from the gallery window. Now Gilewicz goes a step further. He deprives his paintings of context, imposing the constraints of artistic form on them. It no longer matters whether the works first functioned against the urban fabric of Warsaw, Sanok or Paris, or whether they once became a part of the New York metro, Warsaw's Zachęta (National Gallery of Art) or Ukraine's Ivano-Frankivsk Museum of Fine Arts. What matters now is their independent existence, the paintings and the paintings alone. What new meanings do they acquire? Set against the backdrop of painting's entire tradition and the history of that medium, how do they speak to us? And finally, does Gilewicz's work provide simple answers to these questions? Or does it also provoke us to further reflection? ■



Olej na płótnie / Oil on canvas, 40 x 7 cm / 15³/₄" x 2³/₄", 2007

Przed nami statyczny teatr obrazów. Obraz abstrakcyjny czy realistyczny – te kategorie nie odgrywają tu już żadnej roli. Zdają się być względne i pozbawione znaczenia.

„Jestem malarzem – mówi Wojciech Gilewicz – posługuję się tym klasycznym medium, ale wykorzystuję je w przewrotny sposób – moje obrazy są niewidoczne i zaprzeczają przez to całemu malarstwu. Z jednej strony zaprzeczają, a z drugiej pokazują triumf tego medium. Najbardziej interesuje mnie doprowadzenie do sytuacji, kiedy coś znajduje się na dwóch przeciwnych końcach skali wartości, np. obraz, który przedstawia bardzo konkretny fragment pewnej rzeczywistości, wyjęty z tej rzeczywistości staje się obrazem abstrakcyjnym”¹.

Artysta często prezentuje swoje prace poza galerią. Spokojnie czeka, aż miasto wchłonie jego obrazy, a następnie, niczym ocean, wyrzuci je na brzeg, tak jak szczątki rozbitego okrętu. Widzowie na wystawach Gilewicza zamieniają się w poszukiwaczy obrazów imitujących wkomponowane w przestrzeń miejską uliczne reklamy czy fragmenty architektury. Malarstwo Gilewicza stapia się z architekturą tak doskonale, że widzowie – oglądając wystawy artysty – musieli chodzić po Paryżu, Wrocławiu, Sanoku czy Nowym Jorku wyposażeni w mapy, które pozwalały zlokalizować obrazy. Pozostali niewtajemniczeni mijali je obojętnie. Iluzja była bowiem tak silna, że czyniła dzieło niewidzialnym.

Artysta świadomie rezygnuje z obrazu-fetyszu; jakby zapomina o swoim dziele. „Żadnego podpisu czy marki firmowej (...)” – pisał Ad Reinhardt. – „Nigdy nie powinno się dopuszczać złych duchów, by zdobyły kontrolę nad pędzlem”².

Wszystko jednak ma swoją cenę. Destrukcja obrazu jest u Gilewicza wpisana w percepcję dzieła. Obrazy wielokrotnie zaklejano, chodzono po nich czy nieumyślnie wyrzucano. Niektóre z nich zniszczono. Kilka skradziono. Ulegały też uszkodzeniom pod wpływem wiatru czy deszczu. Gilewicz „naprawiał” swoim malarstwem kwietniki miejskie czy framugi okien, prezentował serię abstrakcyjnych obrazów na śmietniku na Brooklynie, podczas gdy marszandzi handlowali tego typu „odpadami” w najbardziej prestiżowych galeriach po drugiej stronie rzeki

Before us, a static theatre of images. Abstract image, realistic image – these categories no longer play any role whatsoever. They seem to have become relative and devoid of meaning.

“I am a painter,” Wojciech Gilewicz says. “I use the classic medium, but I use it in a perverse way. I want my paintings to be invisible and thus contradict the genre as a whole. To contradict it, on the one hand, while, on the other, showing its triumph. What interests me most in what I do is arriving at the situation when something is at the two opposite ends of the value scale at the same time, e.g. a painting that represents a certain specific fragment of reality is removed from this reality and becomes an abstract painting.”¹

He often presents his work beyond the confines of a gallery. He waits quietly until the city first absorbs his paintings and then, like the ocean, tosses them onto the shore like the wreckage of a ship. The audience at a Gilewicz show is transformed into treasure hunters, seeking the imitation hoardings and scraps of architecture which make up the artist's composition in urban space. His painting melds so perfectly with its architectural settings that his exhibition audiences have had to wander through Paris, Wrocław, Sanok and New York armed with a map to help them locate his pictures. The uninitiated passed the paintings by, unheeding. The illusion was so powerful that it created an invisible work.

He has consciously given up the notion of the painting-as-fetish; it is as if he writes off his work. “No signature or trade-marking. [...]” Ad Reinhardt wrote. “One should never let the influence of devil demons gain control of the brush.”²

However, everything has its price. With Gilewicz, the destruction of his work is written into its very perception. Paintings, varnished many times over, walked on, or inadvertently thrown away. Some of them destroyed. Several of them stolen. Not to mention bowing beneath the ravages of wind and rain. Gilewicz applied his artist's skills to ‘fixing up’ urban plant holders and window recesses and to offering a series of abstract paintings on a rubbish dump in Brooklyn. Meanwhile, across the Hudson, the art dealers of Manhattan were pushing that very same type of ‘rubbish’.

na Manhattanie. Zmiana kontekstu dzieła zmienia nasz sposób patrzenia, w świecie sztuki wiele rzeczy bywa względnych – i na to chce nas uwrażliwić artysta.

Sztuka to „spotęgowane złudzenie” – zaś my – zagubieni w wirtualnej rzeczywistości, żyjemy wśród „hiperbolicznych zwierciadeł”. Stamtąd nie ma powrotu. To oglądanie świata przez tysiące ekranów.

Na wystawie w Galerii Foksal artysta zmierza w kierunku abstrakcji. To ukłon w kierunku autonomicznego świata sztuki. W pamięci kwadraty Malewicza, wystawy konstruktywistów, czarne obrazy Ada Reinhardta, zwęglone „obrazy” Anselma Kiefera – z pozoru pozbawione odniesień do rzeczywistości...

Nie mamy jednak pewności, czy autonomiczny świat sztuki w ogóle jeszcze istnieje. Nie mamy pewności, czy istniał kiedykolwiek. Obraz abstrakcyjny z zaskakującą łatwością może stać się obrazem hiperrealistycznym jednocześnie i subwersywnie podszywać się pod rzeczywistość. Gilewicz proponuje nam taką właśnie sytuację – wcześniej niewidoczne, zagubione w industrialnym krajobrazie obrazy stają się zauważalne dopiero na wystawie w galerii. Iluzjonistyczne *trompe l'oeil* zamienia się w nieprzedstawiające malarstwo.

Perfekcyjny warsztat malarski umożliwia takie iluzjonistyczne sztuczki. Artysta na chwilę bierze świat w swoje posiadanie. On i dzieło stają się niewidzialne. Gilewicz zaskakuje widza, prowadząc nieustannie grę z jego percepcją.

Tutaj, na Foksal, łączy zupełnie nowe obrazy (m.in. obraz z niepokazywanego jeszcze nigdzie nowojorskiego projektu) z prezentowanymi wcześniej, które stanowiły część różnych realizacji, funkcjonowały w pozamalarskich kontekstach. Obok siebie znalazły się m.in. obrazy z projektu zrealizowanego przez artystę w przestrzeni miejskiej Warszawy i Łodzi (*Miasto Binarne*, 2006), Sanoka (*Rewitalizacje*, 2007) elementy dekoracji malarskiej wykonane dla Muzeum Sztuk Pięknych w Iwano-Frankiwsku na Ukrainie (2007), obrazy powstałe dla Fundacji Deutsch de la Meurthe w Paryżu (2004) i obrazy powstałe w ramach projektu *KMS Zachęta* (2007).

Changing the context in which the work is set alters our way of looking at it; in the world of art, a great many things are relative and it is to this that Gilewicz wants to sensitise us.

Art is 'heightened illusion', whereas we, lost in virtual reality, live out our lives among 'hyperbolic mirrors'. A point of no return. The watching of the world through screens by the thousandfold.

In his exhibition at the Foksal, Gilewicz turns toward the abstract. It is a tribute to an autonomous world of art. In memory of Malewicz's squares, the constructivists' exhibitions, Ad Reinhardt's black paintings, Anselm Kiefer's charred 'pictures'... appearance devoid of all reference to reality...

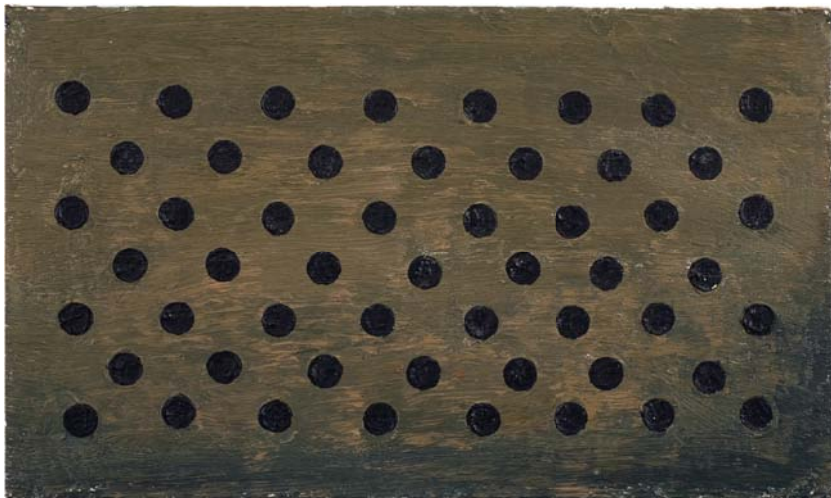
However, we cannot be certain as to whether or not the autonomous world of art continues to exist at all. We cannot be certain if it ever did. The ease with which an abstract painting becomes a picture at once hyperrealistic and a subversive impersonation of reality is startling. And this is precisely the situation that Gilewicz offers us; pictures previously invisible, lost in an industrial landscape, becoming perceptible only when exhibited in a gallery. Illusive *trompe l'oeil* transmuting into non-representational painting.

It is perfection of artistic technique which permits such illusive sleight of hand. The artist takes the world into his possession for a brief moment. He and the work become invisible. Gilewicz startles the viewer, playing an unceasing game with his perception.

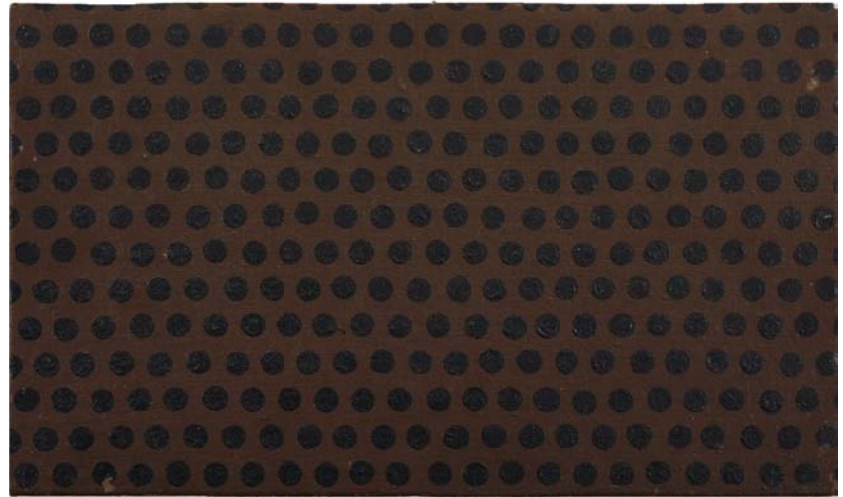
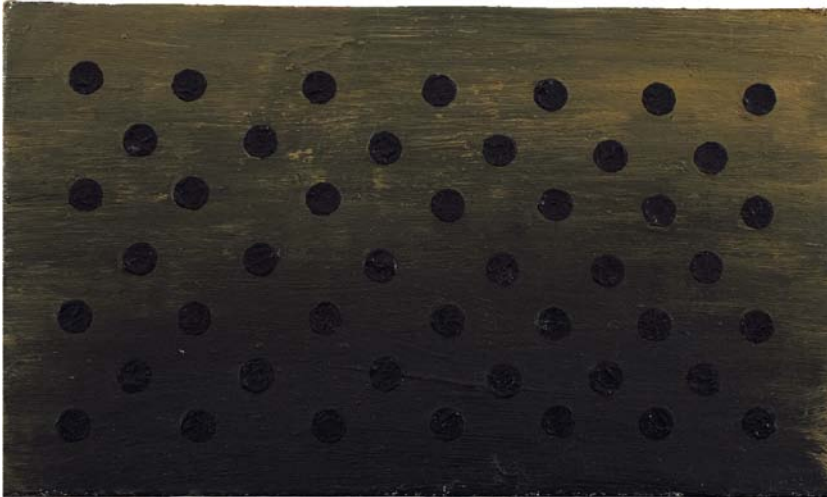
Here at the Foksal, he unites wholly new paintings, including one from the New York project never before shown, with previously exhibited works, works which formed part of various undertakings, functioning in contexts beyond the painterly. Pictures from his urban space projects carried out in Warsaw and Łódź (*Miasto Binarne / The Binary City*, 2006) and Sanok (*Rewitalizacje / Revitalisation*, 2007) mingle with decorative painted elements executed for the Ivano-Franivsk Museum of Fine Arts in Ukraine (2007), paintings created for Foundation Deutsch de la Meurthe in Paris and for the *KMS Zachęta* project (2007).



Olej na płótnie / Oil on canvas, 19 x 23,5 cm / 7½" x 9¼", 2007



Olej na płótnie / Oil on canvas, 20 x 33,5 cm każdy / 8" x 13¼" each, 2004



Olej na płótnie / Oil on canvas, 20 x 33,5 cm każdy / 8" x 13¼" each, 2004

Jakby skarby z zatopionego okrętu. Poza czasem, pozbawione dotychczasowego kontekstu nabierają innych znaczeń. Niektóre ekspresyjne, inne utrzymane w duchu zimnej abstrakcji geometrycznej. Jest też czarny monochrom o dziwnej malarskiej materii w duchu *informel*, jakby zastygły fragment wulkanicznej magmy ograniczony nieruchomością malarskiego kadru.

Twórczość dla Gilewicza to nieustannie przekraczanie zastanego porządku. To dekonstrukcja ram, w których przywykliśmy widzieć sztukę, w szczególności malarstwo. Malarstwo jest przecież spektaklem, który wymaga widowni: „(...) Nasz podziw dla malarstwa jest wynikiem długiego procesu adaptacji, trwającego przez wieki... Malarstwo stworzyło sobie odbiorcę. Jest to [ze swej istoty] stosunek umowy”³.

Gilewicz wykracza poza ustalony rytuał. Nie uwodzi nas świetlistymi kolorami, nie mamy „wyrafinowaną malarską tkaninę”. Wprawdzie nie wystawia w galerii gotowego *ready-made* – suszarki do butelek wzorem Duchampa – w namalowane obrazy-przedmioty, które wcześniej odegrały rolę framugi okiennej czy betonowej płyty chodnikowej włożył zapewne dużo pracy. Podrabiając nieudolnie formalnie bazgroły ulicznego warszawskiego grafficiarza, umiejętnie balansuje na granicy kiczu.

Wojciech Gilewicz obsesyjnie wpatruje się w mur. Materia pozostaje jednak nieprzenikniona, a mur nie do przebicia. Jakaż siła każe artyście chłonąć zmysłami rzeczywistość? Mowa jest bowiem o relacji obrazu ze światem.

Brak charakterystycznej dla Gilewicza symulacji, kontekst galerii odbiera iluzji jej siłę, obrazy niczego już nie udają – po prostu są obrazami. Dominują obrazy monochromatyczne, o zgaszonej tonacji, przytłaczające swoją milczącą „obecnością”, pochłaniające światło.

Abstrakcja stanowiła dekonstrukcję, unicestwienie iluzji w obrazie na rzecz autonomii dzieła. Obraz nie musiał już odtwarzać rzeczywistości – sam się nią stawał. „Abstrakcja naszego świata już dawno stała się faktem – pisał Baudrillard – a wszelkie formy sztuki w niezróżnicowanym i obojętnym na wszystko świecie noszą piętno tego samego niezróżnicowania i obojętności”⁴.

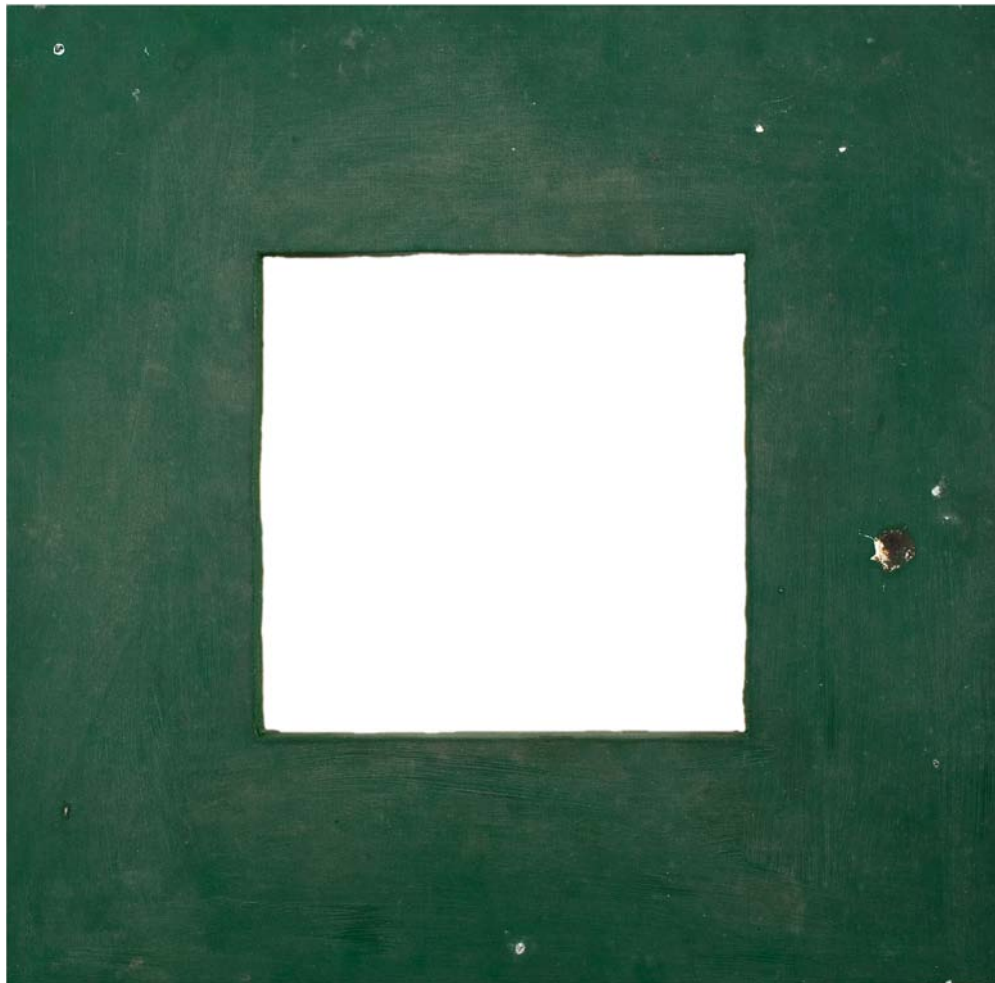
Like sunken treasure. Out of time, and deprived of their previous context, they take on new meanings. Some expressive, others caught in the cool spirit of geometric abstraction. There is also a black monochrome in the spirit of the *informel*; strange, painterly material, like a hardened fragment of volcanic magma, caught and bound like a snapshot in the immobility of the painter's lens.

For Gilewicz, to create is to incessantly step beyond the boundaries of the existing order. It is the deconstruction of the frames within which we have become accustomed to viewing art, and, in particular, painting. For painting is a spectacle, making demands of its audience. “Our admiration for painting results from a long process of adaptation that has taken place over centuries and for reasons that often have nothing to do with art or the mind. Painting created its receiver. It is basically a conventional relationship.”³

Gilewicz breaks the confines of established ritual. There are no seductively luminous colours, he gives us no ‘refined painterly texture’. Neither does his exhibition follow the Readymade route, with artefacts along the lines of Duchamp's Bottle Rack. His painted picture-objects, objects which previously played the part of window embrasure or paving stone, are undoubtedly the fruit of great effort on his part. In forging the formally inept street daubing of a Warsaw graffitist, he skilfully balances on the tightrope border with kitsch.

Wojciech Gilewicz fixes his gaze intently and obsessively on a wall. But the material remains impenetrable and the wall unbreakable. What power is it that commands artists to absorb reality through their senses, since what we are discussing is the relationship between the picture and the world?

The gallery setting, with none of the simulation which is so characteristic of Gilewicz's work, deprives illusion of its strength. The paintings no longer pretend; they are, quite simply, paintings. Monochromatic images dominate, pictures in muted tones, overwhelming with their silent ‘presence’, absorbing the very light itself.



Olej na płótnie / Oil on canvas, 75 x 75 cm / 29½" x 29½", 2007



Olej na płótnie / Oil on canvas, 66,5 x 79 cm / 26¼" x 31", 2004

„Abstrakcja bywa niezrozumiała, metafizyczna i hermetyczna – mówi artysta. – Chciałem pokazać, że abstrakcję można znaleźć wszędzie. I w tym sensie mogłoby to być cyniczne, że niezrozumiałe teorie można by sprowadzić do płyt chodnikowych, fragmentów ścian... Ale wtedy może okazać się, że to sama rzeczywistość jest bardzo metafizyczna”⁵.

Bo sztuka to sublimacja otaczającej rzeczywistości, jej immanentna część. Obcuje z twórczością Wojciecha Gilewicza, można odnieść wrażenie, że nigdy nie przestaje on odbierać świata jako malarskiego obiektu. W jego sztuce wyczuwalne jest napięcie, jest nieustanna, granicząca wręcz z obsesją uwaga, wyczulenienie na każdy szczegół.

Rzeczywistość jest dla Gilewicza w gruncie rzeczy wszechogarniającym obrazem. Jest obrazem, który nieustannie ulega przemianom i który nigdy się nie wyczerpie. Poprzez transpozycję obrazu w otaczającą rzeczywistość i poprzez kolejny powrót do czystego abstrakcyjnego malarstwa artysta kieruje naszą uwagę na nieustanne przenikanie się światów.

Malując odcina się jednak od tych wszystkich teorii. Ważny jest obraz. I nic więcej.

Sabina Sokołowska

¹ Wojciech Gilewicz w rozmowie ze Zbigniewem Liberą, [w:] *Oni/Them*, Warszawa 2009, CSW Zamek Ujazdowski, s.15.

² Ad Reinhardt, *Twelve Rules for a New Academy*, „Art News” May 1957, cyt. za: Leszek Brogowski, Les Éditions Incertain Sens. Prezentacja książek artystów, CSW Zamek Ujazdowski, Warszawa 2007, str. 4.

³ Witold Gombrowicz, Jean Dubuffet, *Korespondencja*, przeł. Ireneusz Kania, Warszawa 2006, list Gombrowicza do Dubuffeta sygnowany: [Vence], 14 lipca 1968, s.30; cyt. za: Jean Baudrillard, *Spisek sztuki*, przeł. Sławomir Królak, Warszawa 2006, Wydawnicwo Sic!, s.83.

⁴ Jean Baudrillard, *op.cit.*, s.47.

⁵ Fragment korespondencji mailowej z artystą.

The abstract has become deconstruction, annihilating illusion in painting for the sake of an autonomous work. A painting no longer has to reproduce reality; it has become reality itself. “The abstraction of our world is now a given,” wrote Baudrillard, “it has been for some time, and all the art forms of an indifferent world carry the same stigma of indifference.”⁴

Gilewicz himself says: “The abstract can be incomprehensible, metaphysical and hermetic. I wanted to demonstrate that it can be found everywhere. And in that, possibly cynical, sense, an incomprehensible theory could be introduced to paving stones and bits of walls... But then it may well turn out that reality itself is very metaphysical.”⁵

For art is both the sublimation of surrounding reality and an immanent to it. Communing with Wojciech Gilewicz’s work, one may well come away with the impression that he will never cease to take the world as the painter’s subject. The tensility in his art is perceptible, it is unceasing, an attention and sensitivity to every detail which borders on the obsessive.

Essentially, to Gilewicz, reality is an all-embracing image. An image which incessantly undergoes metamorphoses and will never run dry. In transposing the picture into the surrounding reality, and in returning once again to pure abstract painting, he turns our attention toward the perpetually intertwining of these worlds.

Nonetheless, with the act of painting, he cuts himself off from every one of the theories. All that matters is the painting. And nothing else.

Sabina Sokołowska

¹ Wojciech Gilewicz, in conversation with Zbigniew Libera, [in:] *Oni/Them*, Warsaw 2009, CSW Zamek Ujazdowski, translated by Marcin Wawrzyńczyk, p.15.

² Ad Reinhardt, *Twelve Rules for a New Academy*, [in:] *Art News*, May 1957, reprinted [in:] *Art-as-Art. The Selected Writings of Ad Reihardt*, edited by Barbara Rose, Berkeley, Los Angeles 1991, University of California Press, p.205.

³ Jean Baudrillard, *Conspiracy of Art* 2005, published by Semiotext(e), translated by Ames Hodges, edited by Sylvere Lotinger, distributed by The MIT Press, p. 29

⁴ *ibid.* p. 116

⁵ From correspondence with the artist by e-mail.



Olej na płótnie / Oil on canvas, 57 x 34,7 cm / 28¼" x 29½", 2004



Olej na płótnie / Oil on canvas, 29,5 x 29,5 cm / 11½" x 11½", 2004



Olej na płótnie / Oil on canvas, 15,4 x 32,1 x 7 cm / 6" x 12³/₄" x 2³/₄", 2007



Olej na płótnie / Oil on canvas, 45,4 x 19,5 x 20 cm / 17³/₄" x 7³/₄" x 8", 2007



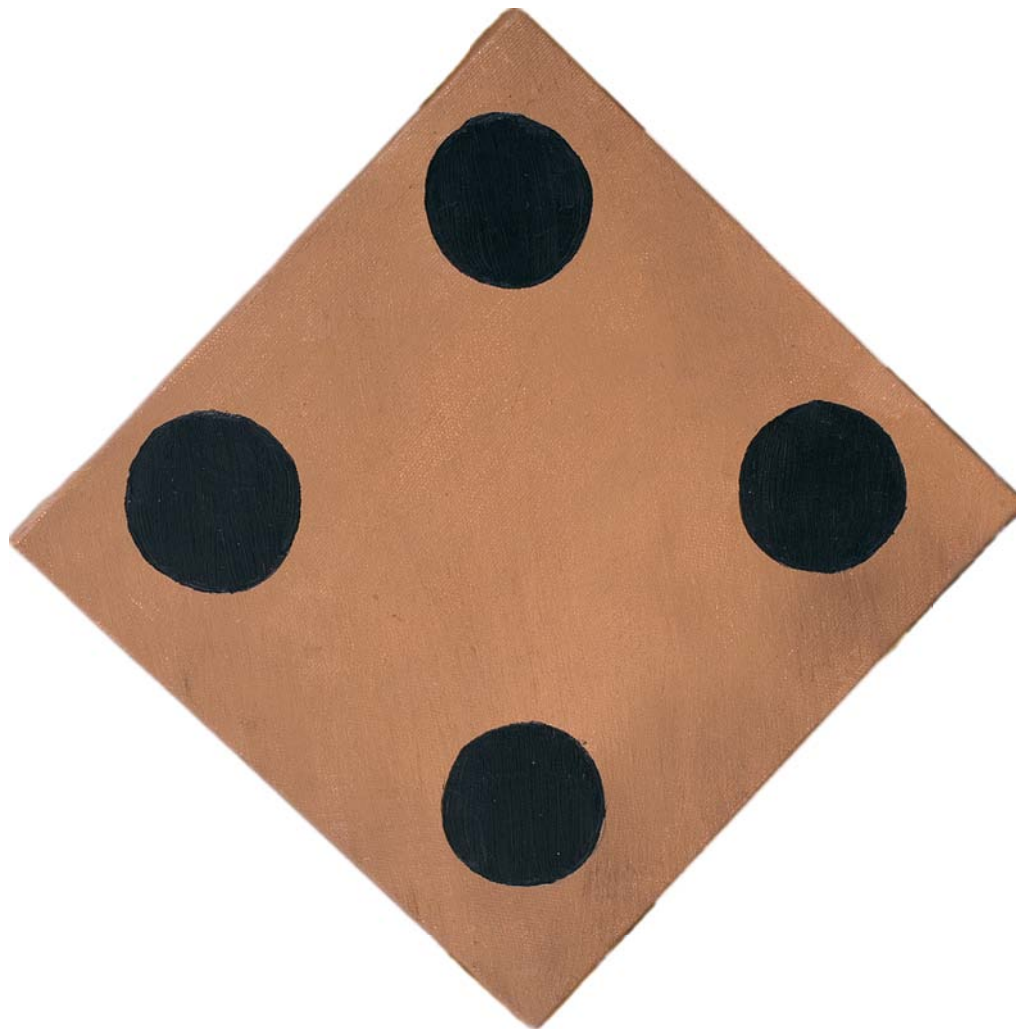
Olej na płótnie / Oil on canvas, 19 x 19 cm / 7½" x 7½", 2007



Olej na płótnie / Oil on canvas, 21,3 x 20,3 cm / 8½" x 8", 2007



Olej na płótnie / Oil on canvas, 25 x 149,5 cm / 9 3/4" x 59", 2004



Olej na płótnie / Oil on canvas, 20,6 x 21 cm / 8" x 8¼", 2007



Olej na płótnie / Oil on canvas, 72 x 63 cm / 28 $\frac{1}{4}$ " x 24 $\frac{3}{4}$ " , 2004



Olej na płótnie / Oil on canvas, 72 x 75 cm / 28¼" x 29½", 2004



Olej na płótnie / Oil on canvas, 11,5 x 20 cm / 4½" x 8", 2007

Olej na płótnie / Oil on canvas, 36 x 10 cm / 14¼" x 4", 2007

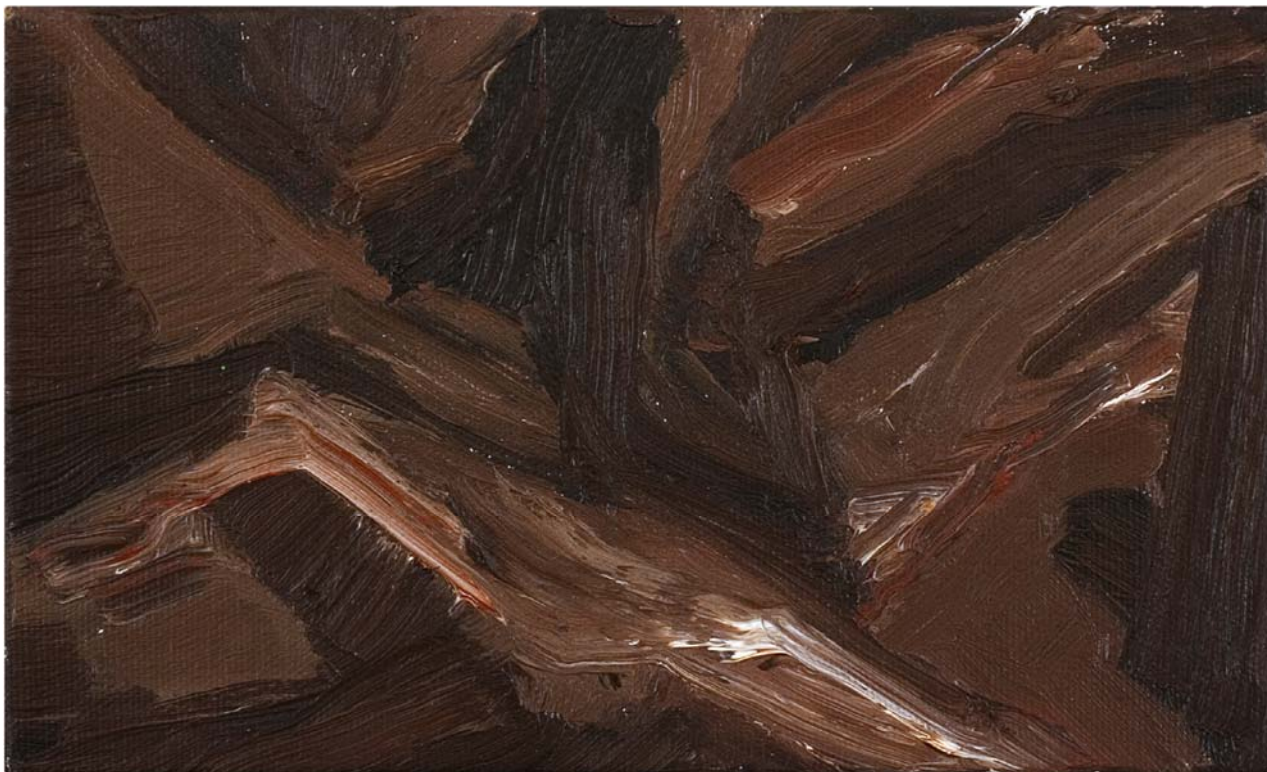




Olej na płótnie / Oil on canvas, 107 x 199 cm / 42¼" x 78¼", 2004



Olej na płótnie / Oil on canvas, 116,9 x 152,5 cm / 46" x 60", 2006 - 2009



Olej na płótnie / Oil on canvas, 12 x 20 cm / 4¾" x 8", 2007

Wojciech Gilewicz

www.gilewicz.net

Urodzony w 1974 roku w Biłgoraju. Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu (1994-96), a następnie w Warszawie, gdzie w roku 1999 uzyskał dyplom z malarstwa (aneks z fotografii). Malarz, fotograf, autor instalacji i filmów wideo.

Mieszka i pracuje w Warszawie i w Nowym Jorku.

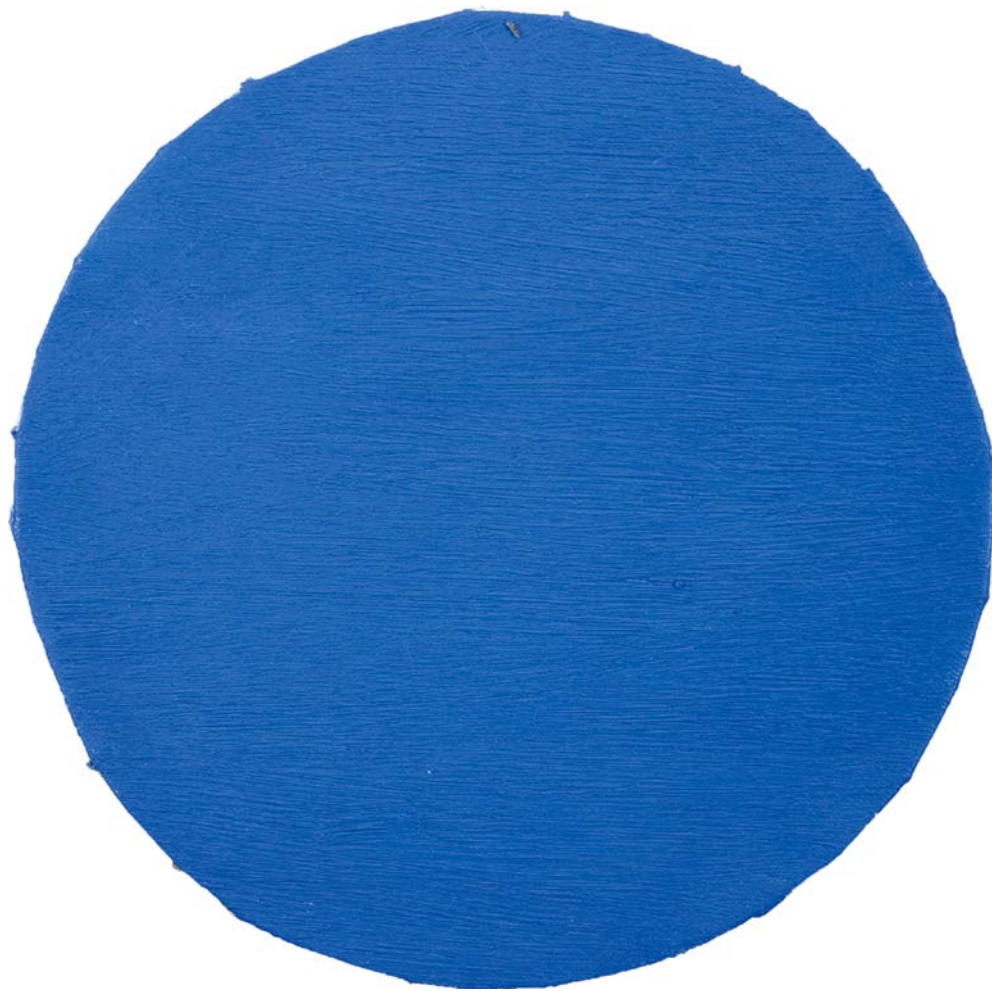
Za motyw przewodni całej twórczości Wojciecha Gilewicza uznać można chęć pokazania, jak względny i zmienny jest nasz odbiór otaczającego świata oraz jak płynne mogą być granice między rzeczywistością a jej odbiciem w sztuce. Twórczość Gilewicza prowokuje do refleksji nad mechanizmami rządzącymi naszą percepcją i nad kulturowymi uwarunkowaniami naszego widzenia.

Wystaw indywidualne (wybrane):

- 2009 Galeria Foksal, Warszawa
- 2008 Contemporary Art Museum Saint Louis, USA
- 2007 Galeria Biała, Lublin
- 2007 Muzeum Sztuk Pięknych, Iwano-Frankiwsk, Ukraina
- 2007 BWA, Sanok
- 2006 - 2007 Galeria Entropia, Wrocław
- 2005 TR Warszawa, Warszawa
- 2005 Galeria Foksal, Warszawa
- 2005 WWA (Warszawski Aktyw Artystów), Warszawa
- 2004 Fondation Deutsch de la Meurthe, Paryż, Francja
- 2002 Galeria Arsenał, Białystok
- 2001 CSW Zamek Ujazdowski / Galeria Laboratorium, Warszawa
- 2000 Galeria Biała, Lublin
- 1999 ASP, Warszawa

Wystawy zbiorowe (wybrane):

- 2009 TAV Tajpej, Tajwan
- 2009 MoCA Belgrad - Museum of Contemporary Art, *Art in Public (non) Places*, Belgrad, Serbia
- 2009 MoBY - Museums of Bat Yam, *Factory*, Bat Yam, Izrael
- 2009 CSW Torun - Centrum Sztuki Współczesnej *Znaki Czasu, Lucim żyje*, Toruń
- 2009 Zendai MoMA - Museum of Modern Art, *Starting Point: Intrude Art & Life 366*, Szanghaj, Chiny
- 2009 SculptureCenter, *InPractice*, Nowy Jork, USA
- 2008 Instytut Polski w Rzymie, *Transfert #6*, Rzym, Włochy
- 2008 BWA, *Artyści zewnętrzni. OUT OF STH*, Wrocław
- 2008 Galeria Biała, *Remont Generalny*, Lublin
- 2008 White Box Gallery, *DiVA (Digital & Video Art)*, Nowy Jork, USA
- 2008 Pianissimo, *Distortion of an Unendurable Reality*, Mediolan, Włochy
- 2008 Instytut Polski w Rzymie, *Transfert*, Rzym, Włochy
- 2007 appendix2, *Artyści polecają się nawzajem*, Warszawa
- 2007 Muzeum Sztuki, *Ulica Wielokierunkowa (aneks do wystawy Beautiful Losers)*, Łódź
- 2007 Paul Robeson Gallery, *Imago: The Drama of Self-Portraiture In Recent Photography*, Newark, USA
- 2007 Zachęta Narodowa Galeria Sztuki / Galeria Kordegarda, *Tu zaszła zmiana*, Warszawa
- 2006 Real Art Ways, *POZA*, Hartford, USA
- 2006 CSW Łaźnia, *Miłość i demokracja*, Gdańsk
- 2006 LiveBox at Ravenswood Chicago, USA
- 2006 Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, *Na własną rękę*, Warszawa
- 2003 Muzeum Narodowe / Królikarnia, Warszawa
- 2002 Novart.pl Kraków
- 2001 BWA Zielona Góra



Olej na płótnie / Oil on canvas, 16 cm średnica / 6¼" diameter, 2007

Wojciech Gilewicz

www.gilewicz.net

Born in 1974 in Biłgoraj. He studied at the Academy of Fine Arts in Poznań (1994-1996) and then in Warsaw, where in 1999 he earned a degree in painting (with an additional degree in photography). A painter, photographer, author of installations and videos.

Lives and works in Warsaw and New York.

The leitmotif of Wojciech Gilewicz's practice is a desire to show how relative and changeable our perception of the surrounding world is and how fluid the boundaries between reality and its artistic representation can be. Gilewicz's practice invites a reflection on the mechanisms governing our perception and on the cultural determinants of the way we see things.

Solo exhibitions (selected):

- 2009 Foksal Gallery, Warsaw, Poland
- 2008 Contemporary Art Museum, Saint Louis, USA
- 2007 Biala Gallery, Lublin, Poland
- 2007 Museum of Fine Arts, Iwano-Frankiwsk, Ukraine
- 2007 BWA Gallery, Sanok, Poland
- 2006 - 2007 Entropia Gallery, Wrocław, Poland
- 2005 TR Warszawa, Warsaw, Poland
- 2005 Foksal Gallery, Warsaw, Poland
- 2005 WAA (Warsaw Artists' Action), Warsaw, Poland
- 2004 Fondation Deutsch de la Meurthe, Paris, France
- 2002 Arsenal Gallery, Białystok, Poland
- 2001 Centre for Contemporary Art Ujazdowski Castle / Laboratorium Gallery, Warsaw, Poland
- 2000 Biala Gallery, Lublin, Poland
- 1999 Academy of Fine Arts Warsaw, Poland

Group exhibitions (selected):

- 2009 TAV Taipei, Taiwan
- 2009 MoCA Belgrad - Museum of Contemporary Art, *Art in Public (non) Places*, Belgrad, Serbia
- 2009 MoBY - Museums of Bat Yam, *Factory*, Bat Yam, Israel
- 2009 CoCA Torun - Centre of Contemporary Art Znaki Czasu, *Lucim lives on*, Torun, Poland
- 2009 Zendai MoMA - Museum of Modern Art, *Starting Point: Intrude Art & Life 366*, Shanghai, China
- 2009 Sculpture Center, *In Practice*, New York, USA
- 2008 Istituto Polacco di Roma, *Transfert #6*, Roma, Italy
- 2008 BWA Gallery, *External artists. OUT OF STH*, Wrocław, Poland
- 2008 Biala Gallery, *General Renovation*, Lublin, Poland
- 2008 White Box Gallery, *DiVA (Digital & Video Art)*, New York, USA
- 2008 Pianissimo, *Distortion of an Unendurable Reality*, Milan, Italy
- 2008 Istituto Polacco di Roma, *Transfert*, Roma, Italy
- 2007 appendix2, *Artists recommend one another*, Warsaw, Poland
- 2007 Muzeum Sztuki, *Multi-way Street* (annex to the exhibition *Beautiful Losers*), Łódź, Poland
- 2007 Paul Robeson Gallery, *Imago: The Drama of Self-Portraiture In Recent Photography*, Newark, USA
- 2007 Zacheta National Gallery of Art / Kordegarda Gallery, *Here a Change Occurs*, Warsaw, Poland
- 2006 Real Art Ways, *POZA*, Hartford, USA
- 2006 Centre for Contemporary Art Łaznia, *Love and Democracy*, Gdansk, Poland
- 2006 LiveBox at Ravenswood, Chicago USA
- 2006 Zacheta National Gallery of Art, *On Their Own*, Warsaw, Poland
- 2003 National Museum / Krolikarnia, Warsaw, Poland
- 2002 Novart.pl (Polish Young Art Festival), Cracow, Poland
- 2001 BWA Gallery, Zielona Gora, Poland

katalog został wydany w związku z wystawą / the catalogue was published for the exhibition:

Wojciech Gilewicz

Galeria Foksal, Warszawa

Maj - Czerwiec 2009 / May - June 2009

wstęp / introduction

Ewa Witkowska

tekst / essay

Sabina Sokołowska

tłumaczenie / translation

Caryl Swift

fotografie / photos

Jerzy Gładyski

projekt graficzny i skład / design and layout

Wojciech Gilewicz, Wojciech Bedyński

współpraca / co-operation

re-fund

druk / printed by

ARGRAF sp. z o.o., Warszawa

nakład / copies: 600

Artysta chciałby podziękować następującym osobom / Artist would like to extend his thanks to:

**Grzegorz Borkowski, Alicja i / and Mariusz Jodko, Rościsław Koterlin, Katarzyna Krysiak,
Anna Nawrot i / and Jan Gryka, Bartek Remisko, Agata Sulikowska-Dejena, Karolina Vyšata**

© **Galeria Foksal MCKiS i Autorzy / Foksal Gallery MCKiS & Authors 2009**

ISBN 978-83-60623-55-8

Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki



MAZOWIECKIE
CENTRUM
KULTURY
I SZTUKI

MAZOWIECKIE CENTRUM KULTURY I SZTUKI

Galeria Foksal

Foksal 1/4, 00-950 Warszawa
P.O.Box 81, tel./fax 022 827 62 43
e-mail: foksal@mckis.waw.pl
www.galeriafoksal.pl

Institucja finansowana ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego